

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

Poznań, dnia 4. Grudnia.

(Małżeństwo królewskie.) — Z okazji nadszpiewanego połączenia się jednego z arcyksiążąt austriackich z córką cesarza rossyjskiego, o czem obecnie znowu bardzo rozprawiają, wiele dzienników swój dziw a nawet oburzenie okazało Tymczasem nie ma się tu ani o co gniewać ani też i czemu dziwić. Małżeństwa w rodzinach panujących, całkiem dziś już straciły dawne swoje znaczenie i zupełnie dla ludów, jako też i dla ich stouków politycznych, mogą być obojętne. To już Fryderyk W. z własnego natchnienia i nie party przez ducha narodu przyznał, a duch czasu zamienił dziś słowa jego w powszechny axyomat w polityce narodów. Ani bowiem książęta dziś uważają Stan za naturalny spadek, lub puściznę bogatą po ojcach, którą dobrym ożenieniem powiększyć można; ani też widzą, żeby istotnie małżeństwa królewskie na losy narodów jakikolwiek wpływ wywierały. Takie czasy już minęły, i z tego tylko cieszyć się można. Widzieliśmy jak Austria w obronie Niemiec stawiała do boju przeciw Francji choć córka jej na tronie francuzkim siedziała; widzimy obecnie jak Rossya wszelkimi sposobami popiera swój handel i przemysł z uszczerbkim Pruss przez zamykanie granicy, choć między obu dworami jak najbliższe zachodzi pokrewieństwo. Jakąż więc dziś można przywiązywać wagę do tego, że jakiś arcyksiążę austriacki, który nawet nie jest następcą tronu, łączy się z córką cesarza Rossyi?

Chyba żeby w tém koniecznie widzieć chciano chęć Rossyi do zbliżenia się ku Austrii; wątpić bowiem należy, by przeciwnie Austria miała o łaskę Rossyi się ubiegać. Gdyby nawet i tak było, co przecież dla zbyt sprzecznego interesu obojga narodów przypuścić trudno, to w takim razie, według aksjomatu przytoczonego a dziś już ustalonego —, do obawy najmniejszego nie ma powodu. Możeby Rossya za pośrednictwem tego przybliżenia się do dworu austriackiego chciała ułatwić sobie apostolstwo panslawizmu swojego; może z pod skrzydeł Himenu cesarskiego, i w czasie uspienia czujności austriackiej, pragnęłaby uszykować sobie stosunki nad granicą turecką, ale i na to niekoniecznie, jak dotąd z postępów jej widać, potrzeba małżeńskiego węzła.

BUELOW - KUMMEROW.

Obrazy polityczne państw Europejskich.

III. Prussy.

Prussy liczące tylko 14 milionów mieszkańców, byłyby pod względem ludności, w porównaniu do Rossyi, Austrii i Francji, tylko mocarstwem drugiego rzędu. Wszelako nie sama liczba mieszkańców stanowi potęgę kraju. Nie dawno temu officer Angielski z garsztką wojska w Brytanii dyktował warunki pokoju! Cesarzowi Chińskiemu, który panuje nad krajem, co ludnością swoją całą Europę przenosi. Moralne żywioły podnoszą potęgę Pruss i zrównoważają je materyalnym siłom innych państw. Fryderyk II. polityką zaborczą podniósł Prussy do znaczenia w Europie, ale zarazem w oszczędności wydatków, w popieraniu inteligencji i przemysłu niemieckiego, w sile wycwiczonego wojska, i w sprężystym rządzie, wskazał środki utrzymania kraju na tém stanowisku. Napoleon zadał Prussom cios śmiertelny. Polityka traktatu Wiedeńskiego przywróciła je do takiego znowu znaczenia, aby były dość silne do powstrzymania Francji w granicach jej przeznaczonych i aby równoważyły protestanckim pierwiastkiem katolicką potęgę Austrii w Niemczech.

Niekorzystne terytoryalne położenie jest słabą stroną Pruss, i jedynie siecią fortec wzmocnionem być mogło. Różnorodność interesów pojedynczych prowincji Prusskich, które się dotąd w jeden ogólny interes narodowy nie zwały, jest drugą niedogodnością, którą sprężystość rządu w części wygadza. Z tego wszystkiego pokazuje się, co i p. Buelow uważa, iż położenie Pruss mogłoby się stać bardzo krytyczne, gdyby moralna siła rządu, polegająca głównie na jedności monarchy i ludu, nadwęg-

A może obawa pewnych gazet ztąd pochodzi, że w takim związku uważają, jakoby zdradzały się zamiary Austrii i pokazywała się w niej chęć odstąpienia dawnego alianta t. j. Pruss. W takim razie również nie ma się czego obawiać; bo gdyby Prussy w końcu same miały na koszu pozostać, są w sobie silne dosyć, aby nowy zalotnik nowego aliansu z nim i nie zawarł. A przytém Prussy oparłyby się na swoim naturalnym sprzymierzeńcu czyli na środku swojej ciężkości t. j. na Niemczech, którym i tak już przewodniczyć wzięły sobie za przeznaczenie i tym sposobem przez zcentralizowanie Niemieczzyny, oddałyby wet zawet Rossyi, za zcentralizowanie Słowiańszczyzny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Warszawa, 29. Listopada. — Wiadome są powszechnie kłeski, jakimi w roku upłynionym dotknięci zostali mieszkańcy Królestwa, już to w skutku nadzwyczajnego wylewu wód, który miał miejsce przy końcu miesiąca Lipca r. z., już też następnego nieurodzaju, który głównie dotknął gubernie po prawej stronie Wisły położone, a w części i gubernią Radomską. Troskliwy o los mieszkańców rząd Królestwa, przez znakomite ofiary i skuteczne przedsiębrane środki, starał się odwrócić smutne następstwa kłesk powyższych. — Najpierwsze wsparcie dla zniszczonych wylewem wód mieszkańców, było wypływem łaski Najj. Pana, który w nieograniczonej dobroci Swój, wyznaczył dla nich zasilek w kwocie r. sr. 33,000. Niebawem pośpieszył i rząd z niesieniem im pomocy, w gotowych pieniądzech, w zbożu i mące, sposobem wsparcia zwrotnego lub bez zwrotu; uczynił im ulgi w opłacie podatków, pozawieszał pobory różnych należności skarbu, otwierał wreszcie zarobki kosztem funduszków skarbowych. Liczebny obrachunek tych wszystkich wsparć i pomocy po dzień 3. Lipca r. b., najlepiej przekona o znakomitości ofiar przez rząd poniesionych i tak: a) pożyczki zwrotne czynią rs. 310,016 kop. 11, b) zarobki sr. 50,596, c) wsparcia bezzwrotne rs. 59,096 k. 91½, d) kupne mąki i krup rs. 35,208 kop. 72,

żoną została. Dzisiejsze spory religijne i polityczne podkopują tę jedność, i tem są groźniejsze, że rząd pewnej w tej mierze nie obrał i nie objawił polityki. Pan Buelow wystawia niebezpieczeństwo takiego położenia, i radzi rządowi, aby przynajmniej w polityce stanowczym krokiem rozdwojone umysły pojednał. Autor widzi potrzebę ustawy politycznej, któraby naród z królem powiązała, ale chce, aby tą ustawą prawa królewskie w niczem naruszone nie były. Sam jednak przyznaje, że nie wie, jakby ta kwestya rozwiązana być mogła.

Wiadomo, że Prussy po nieszczęśliwej wojnie 1807. r. na liberalnych opierać się poczęły zasadach, i że nie tylko komunalne wprowadzone zostały instytucje, ale i konstytucya 1813. r. narodowi przyrzeczona. Roku 1823. zaprowadzone zostały sejmy prowincjonalne i trwały aż do 1840 r., w którym Fryderyk Wilhelm IV. wstąpiwszy na tron, nowe obudził nadzieje. Zdawało się, że rzeczywiście król miał wolę podnieść naród do siebie za pomocą stanów państwa. Zostało się przy prowincjonalnych stanach, a z każdego sejmku powołani deputaci stanowili komitet stanowy, nad ogólnymi sprawami państwa w stolicy państwa pod boki króla obradować mający. Raz tylko taki komitet się zebrał i zdaje się, że dał z siebie dowód niedostateczności takiej reprezentacji państwa.

Król przy wstąpieniu na tron zwołał cenzurę. Była to jedyna droga, aby się wypowiedziała opinia narodu. Być może, że nadużyto tej wolności, wszakże osiągnięcie celu było tak ważne, że dla nadużyć kilku pisarzy, nie należało wolności druku na nowo obcinać. Co ztąd wynikło? Oto raz poruszone umysły nie uciszyły się; w miejsce zakazanej publicznej dyskusji powstała tajemna. Pisma niepokojące, drukowane w Konstancyi, lub w Chrystyanii, mimo najsurowszych zakazów, rozchodzą się tysiącami, a że nie wolno publicznie o nich wspominać

e) ulgi w podatkach rs. 22,997 k. 52½, f) zawieszono w poborze należności skarbowe rs. 66,263 k. 1; ogółem zatem rząd przyszedł w pomoc mieszkańcom kapitałem rs. 544,188 k. 28. (Gaz. Warsz.)

F r a n c y a.

Paryż, d. 24. Listopada. — Minister wojny miał wydać rozporządzenie, aby dwa pułki piechoty do Afryki jeszcze przewiezione zostały.

Konstytucyonel zgadza się z gazetą Presse, że udział kapitalistów angielskich przy kolejach żelaznych francuzkich i wycofanie kapitałów przez nich spowodowały stan terazniejszy krytyczny na targu francuzkim, sądzi jednak, że nie masz obawy z tego powodu o handel i przemysł. Gdyby akcyje trzymały się na dawniej wysokości, natenczas znalazłoby się daleko więcej kapitalistów, którzyby się rzucili na te spekulacye, a przeto spowodziłoby daleko większą klęskę na handel, aniżeli obecnie. Stosunki handlowe przeto wrócą do dawniej równowagi.

Presse zastanawia się nad irlandzkimi stosunkami, a szczególnie nad trybutem, którego katolicy Irlandyi płacą O'Connellowi. Renta tegoroczna, z powodu rozmaitych sztucznych sposobów przewyższy nawet przeszłoroczną, która wynosiła 20,000 funtów szterlingów. Presse zwraca uwagę na brzydką stronę tego haraczu, który sobie każe wypłacać tak bogaty człowiek, jakim jest O'Connell i to od najbiedniejszego ludu w świecie, za fantom, którym mani Irlandczyków; a może i sam O'Connell utajonem jest narzędziem, do odgrywania roli agitatora i utrzymania przez ten środek ludu w korbach posłuszeństwa i cierpliwości niewolniczej, którą na wszystkich metyngach i repealerowskich zgromadzeniach zaleca.

Paryż, d. 26. Listopada. — Otrzymałszy wiadomości przez Tulon z Oranu d. 18. Listopada. Dwie fregaty parowe »Montezuma« i »Gomer« wracając z Oranu, przybyły 21. Listopada do Tulonu. Mnóstwo wojska było w Oranie i głoszone, że znaczny korpus ustawiony zostanie na granicy marokańskiej. Rozgłoszono także, że Abd el Kader udał się na pustynię Saharę, lecz zdaje się, iż ślad za Emirem zupełnie zatarł się i nie można się niczego dowiedzieć o jego ruchach i zamiarach. Z resztą w okolicach Oranu było wszystko spokojnie. Z Algieru doszły nas wiadomości z 20. Listopada, do tego czasu nic nie zaszło ważnego. Marszałek Bugeaud miał pisać do ministra wojny o nowe posiłki.

Dziś znowu wszystkie renty spadły, toż samo i akcyje na koleje żelazne.

Kolumna zostająca pod marszałkiem Bugeaud w Algierji, była według najnowszych wiadomości d. 12. nad Riu, wśród Beni Uragów. Około 20. miała przybyć do Sidi Bel Acel po żywność. Lamorieiere maszerował dnia 11. naprzeciw górnemu Wed el Abd. Generał Bourjolly znajdował się d. 15. w Dar Ben Abd Alach w kraju Flitassów i kierował ruchami przeciw szepowi Szurfa, najzaciętszemu z pokolenia Flitassów nieprzyjacielowi. Cavaignak był d. 11. w Demma Gesauat dla odebrania nadsyłki żywności. Pokolenia części północnej prowincyi Maskary, to jest Bordszia-Aitia, Sedszenera, Uled Riah i Beni Szugran poddały się generałowi Lamorieiere. Ostatni zostający na czele powstania, podpadli karze pieniężnej. Teraz zwiedzają targi w Maskarze. Haszemowie, Dzafra, Jagubia i Dszebel Nosmot jeszcze się nie poddały. Abd el Kader miał z 7. na 8. Paźdz. przencocować u Beni Meniarin i otrzymać difa, to jest pozdrowienie uroczyste. Ztamtąd miał się udać ku dolinie Egeis. W poddywizyi Tlemsen znajdują się pokolenia w tém samym położeniu, jako po walkach z d. 12., 13., 14. i 15. Września.

Kaid Sin Hamedi ma w rzeczy samej tylko 300 ludzi pod swém do-

nie ma nawet środka, aby fałszywe ich nauki rozsądną zbijać krytyką, i nijakich ich wpływ szkodliwy.

Tajemnymi drogami naród dobrze czy źle objaśniony w potrzebach swoich politycznych, tem bardziej wzdycha za konstytucją, że widzi, iż gdy dziś wszystkie sprawy koncentrują się u samego Monarchy, jego czas i osoba temu nawałowi pracy nie wystarcza. Liczba petycji do króla zmnożyła się niesłychanie, a gdy niepodobna, aby król sam mógł z każdą dokładnie się obeznac i wedle swjej mądrości stanowiąc, upada cały urok patryarchalnego rządu i tego zaufania, z jaką się poddany do monarchy swego, jako do najwyższego szczybla sprawiedliwości i mądrości krajowej udaje. Dodajmy do tego niepopularność niektórych wysoko postawionych urzędników, a przekonamy się, że zachwiana jest moralna siła kraju.

Wedle pana Kummerow, dwa w rządzie objawiają się dziś kierunki, oba zdaniem jego niewłaściwe. Jedni chcieliby postępu, ale wolnego, i powściągniętego politycznego wyzwolenie się opinii jako demagogią, zaś religijne wyzwolenie się protestantyzmu jako ateizmem. Drugi domaganie się narodu uważają jako bunt przeciw prawowitej władzy monarchji, która na krok nie powinna ustępować z prerogatyw swoich, jeżeli nie chce się okazać słabą i lęklwą. — Autor wskazuje mylność jednego i drugiego stanowiska. Protestantyzm siebie zanegować nie może, a ustawa polityczna nie tylko nie jest anti-monarchiczna, ale i owszem ma na celu utrwalic i umocnić jak najściślej związek między monarchją i narodem. Prócz tego spoju, o któryby się religijne tarcia rozbiły bez szkody, ustawa polityczna przyniosłaby rządowi tę niezawodną korzyść, żeby się rozwinięły talenty polityczne, na których mu dziś zbywa, bo sejm państwa jest szkołą polityczną mężów stanu. Dziś taki się czuć daje ich niedostatek w Prusiech, że rząd w wielkim zawrze jest kłopotcie,

wództwem w Meghazeni i żąda wzmocnień od cesarza Abd el Rhamana. Mieszkańcy Uszdy zdają się bardziej obawiać Emira niż Francuzów, a kiedy kilku z jazdy pierwszego się pokaże, zawsze panuje niespokojność w mieście. W poddywizyi Orleansville związki między Orleansville a Tennes są jeszcze przerwane. Naczelnicy krajowców, którzy schronili się do Orleansville, uczynili dwa razy wycieczki z garnizonem. Generałowie Marey i d'Arbouville uderzyli d. 12. na szeryfa Bu Mazę, który swój obóz rozbił niedaleko Dszerdzery i o którego rzeczywistym istnieniu nie masz odtąd żadnej wątpliwości. Ze świtem uderzono na niego i zmuszono go do ucieczki. Cały obóz jego dostał się w nasze ręce. Mnóstwo stronników schwymano i wielu ubito nieprzyjaciół.

A n g l i a.

Londyn. Niedawne postanowienie gabinetu w kwestji zbożowej, nie wywarło żadnego bezpośredniego wpływu na kraj. W ogóle nawet nie wiadomo z pewnością, czy jest jakie postanowienie, a dotychczasowe milczenie przypisują raczej wahaniu gabinetu jak jego chęci utrzymania prawa zbożowego. Wiele osób jest przekonanych, że za parę miesięcy zmiana w prawie zbożowym musi nastąpić. Nikt nie może mieć tak złej opinii o sir Robercie Peel, który tak wysokie miejsce zajmuje pomiędzy reformatorami naszej handlowej polityki, by ten bronił skali zmiennej lub pragnął utrzymania prawa zbożowego. Nie brak mu też na odwadze do korzystania z okoliczności, a dzisiejsza z resztą dodałaby odwagi człowiekowi daleko mniej śmiałemu jak pierwszy minister. Cóż jest powodem tego wahania i zwłoki z jego strony w całej tej sprawie? Oto jeżeli rząd przystanie na zniesienie cła zbożowego, bo sir Robert Peel nie chce słyszeć o umiarkowanym cła stałym, musi nastąpić pewna zmiana w gabinecie; książę Wellington i lord Stanley by wystąpili. Co do ich osobistego wystąpienia przyznać musimy, że dymisja obydwóch pożytekbę tylko krajowi przyniosła. Książę Wellington ma wszystkie wady nie oddzielne od starości, a lord Stanley jest najniezdolniejszym ministrem kolonij. Ale jeżeli ci dwaj ministrowie podadzą się do dymisji z powodu kwestji zbożowej, wówczas niezawodnie pociągną za sobą znakomitą większość konserwatystów w izbie lordów. Jeżeli zaś wigowie zechcą korzystać z tego tymczasowego lub zupełnego zniesienia cła zbożowego, to sir Robert Peel stanąć musi przeciw własnym swoim stronnikom, właścicielom gruntowym. Jest to trudność nader ważna, albowiem chociażby gabinet wigowski mógł istnieć w izbie pomimo nieprzyjajnej większości w izbie parow, jak to już byliśmy tego świadkami, to przecież konserwatystowski gabinet nie może i nie powinien zostawać u steru rządu. Tak więc opór księcia Wellington i lorda Stanley przeciw zniesieniu cła zbożowego, jest czemś więcej jak prostym faktem oporu osobistego; opór ten spoczywa na zasadzie popieraną przy najmniej przez pewien oddział izb prawodawczych. Jeżeli więc sir Robert Peel pomimo wymagań opinii publicznej, nie dla kraju nie zrobi, wówczas jego władza i popularność silnie cios poniesie; Lęka on się, by ten cios nie zwałił jego gabinetu a wigów nie wprowadził do steru rządu, by środek ten przeprowadzili. Dla tego z większą roztropnością jak odwagą czeka na bieg wypadków i według ich kierunku skutecznie to, co mu się najkorzystniejszym zdawać będzie.

Zbieranie składki O'Conella wśród dzisiejszych okoliczności dało powód dziennikom do objaśnienia prawdziwego powodu irlandzkiej agitacji: Northern Whig, dziennik irlandzki, czyni z tego powodu następujące uwagi: »Przez ostatnie piętnaście lat O'Connell rocznie pobierał po 15 do 20 tysięcy funtów szterlingów z rozmaitych składek, rent, lub inaczej nazwanych tutaj, nie licząc, wiele z tego wydawał na agitację, ale to jest rzeczą nie

ile razy chodzi o obsadzenie wysokiej jakiejś posady. Arystokracja myli się, gdy obstając za zasadą konserwatywną, oświadcza się przeciw konstytucji. System zachowawczy jest dobry, gdy zachowuje stan rzeczy czasowi odpowiedni, ale jeżeli obstaje za tém, co się już w opinii narodu utrzymać nie da, przyspiesza gwałtowną ruinę całego budynku socyalnego. Arystokracja działa nawet wbrew własnemu interesowi. Dziś jest bez politycznego znaczenia. Stany państwa to znaczenie jej przywracają. Demokratyczne dążenia czasu zrównoważone będą oporem arystokracji, gdy dziś im bezsilną tylko stawia pogardę. Prussy już od roku 1807. wstąpiły na drogę reform postępowych, socyalnych, i z tej drogi dziś już zboczyć nie mogą. Właśnie ta intelligencja narodowa, to wyzwoleńcze się narodu do swobód religijnych i socyalnych, to dojrzenie miast i włości do samodzielnego zarządzania komunalnymi interesami, stanowi całą siłę i moralną potęgę Pruss. Ta potęga słabieć musi, gdy Prussy na drodze tego postępu nadal rozwijać się nie będą.

Mężowie stanu Prussy nie pojęli i nie pojmują dzisiejszego ducha czasu, i dla tego nie umieli go owdładnąć. W kraju, gdzie wyznania religij są różne, powinno być rzeczą rządu, nie takiego nie czynić, co by tę różnicę w zewnętrznych formach uwydatniało, i owszem rząd powinien, ogłaszając zupełną wolność sumienia, nie pozwalać aby, ani panujące wyznania, ani nowo się tworzące, z zakresu sumienia występowały. Utworzenie związku Gustawa Adolfa z jedną stroną, z drugiej wystawą sukni Chrystusowej; popieranie dyssydentów katolików, a powstrzymywanie dyssydentów protestantów, były niepolitycznymi krokami, i wywołały dzisiejsze religijne rozburzenie umysłów, tem groźniejsze, że się do nich polityczne widoki dołączają. Pan Buelow o dzisiejszych stowarzyszeniach religijno-socyalno-politycznych w Prusiech, tak się wyraża: »Nazwisko i cele stowarzyszeń dzisiejszych nic nie stanowią, nawet na

zawodną, że przynajmniej tak zwana precursor rente u niego w kieszeni zostawała. W roku 1843 i 1844 składka repealu przyniosła 100,000 funtów szterlingów, a z tej sumy żadnego rachunku nie zdawano. Część jej poszła zapewne na agitację, część na proces stanu, ale zapewne jeszcze tyle się zostało, że w tym roku śmiało mógłby O'Connell darować krajowi składkę na jego korzyść przyniesiosą, tém bardziej, kiedy corocznie pobierał po 15,000 funtów sztr. Głoszą, że mu ofiarowano posadę najwyższego sędziego, a on jej odmówił pod pozorem, że go kraj potrzebuje, ale zdaje się, że to uczynił raczej dla tego, że on kraju potrzebuje. W każdym przypadku nie przyjęcie posady najwyższego sędziego, dwa razy tyle mu przyniosło co ta posada przynieśćby mogła. Dla tego dziś śmiało żądać można od O'Connella, by tegoroczny podatek dlań złożony na ogólny cel obrócił. Nie możemy wprawdzie przepisywać O'Connellowi co ma czynić, bo jak tylko lud mu podatek płaci, to już jego sprawa, co z nim robić. Jednakże patrząc na rzecz z stanowiska honoru, przyznać musimy, że to zbieranie składek nie jest zgodne z naszymi wyobrażeniami o uczciwości. Zdaje się nie jednemu, że O'Connell dla tego tylko nieukontentowanie w kraju utrzymuje, że z niego korzyści ciągnie. W jakimże wielkim poruszeniu mającym na celu pomyślność kraju O'Connell ma udział? W żadnym. Ani w parlamencie, ani za jego murami nie popierał środka mającego na widoku korzyść praktyczną, a jednakże wiele dobrych skutków mógłby tém przynieść krajowi. Czyż nie lepiejby uczynił, gdyby zamiast podsycania szalonych namiętności ludu, nakłaniał go do pracy, oszczędności i rozbudził jego czynność i cnotę; lękamy się jednakże, że jego nawykienie zbyt głęboko jest zakorzenionem, by się mógł przemienić w krótkim czasie pozostałego mu życia.

London, 22. Listopada. — Na zgromadzeniu synodalnem ukończonem w Dublinie postanowili prałaci katolicy jednogłośnie, aby dawniejsze ich postanowienia, oświadczające się przeciw utrzymywaniu duchowieństwa katolickiego z funduszów rządowych, raz jeszcze były ogłoszone, aby lud dowiedział się stąd, że nie zmienili co do tego swego zdania. Postanowiono nadto, aby arcybiskup Murray zwołał wszystkich prałatów irlandzkich na walne zgromadzenie, jeżeliby słuszną była obawa, że rząd rzeczywiście zamierza przeprowadzić plan swój, by z funduszów rządowych utrzymywać duchowieństwo katolickie. Oświadczyli przytem prałaci, że ponieważ upowszechniają się wieści, że rząd już na najbliższem posiedzeniu parlamentu chce przeprowadzić dotację katolickiego duchowieństwa w Irlandyi z funduszów rządowych, uważają za swój obowiązek, rozwijając się, zganieć z burzeniem plan ten, i powtórzyć raz jeszcze niezłomne swe postanowienie, że do zwalczania i pokonania środka tego, grożącego niezależności i czystości kościoła katolickiego w Irlandyi, wszelkich użyją środków, jakie tylko będą w ich mocy.

N i e m c y .

Karlsruhe, 25. Listopada. — Na dzisiejszem pierwszym publicznem posiedzeniu izby drugiej zabrał głos prezydujący Itzstein w te słowa: Zanim rozpoczniemy prace nasze, witam was serdecznie, deputowani ludu. Jak niejedne izby w Niemczech, tak równie i my, moi panowie, zebraliśmy się w czasie wielce zaburzonym. Ale nie tylko w Baden, nie tylko w całych Niemczech, ojczyźnie naszej, ale i po za jej granicami ruchy te olbrzymie występują na jaw. Spodziewać się dla tego można, że w wszystkich izbach, tak jak i w naszych, chociaż mowa przy ich zagajeniu nie daje do tego powodu, ważne kwestye, ważne przedmioty będą musiały być rozbiegane. Nigdy, śmiało można powiedzieć, nie patrzył z większym na-

pomysły pierwszych ich założycieli względu mieć nie można. Stowarzyszenia te staną się tém konieczniejsze, czem z ducha czasu stać się muszą; a że dziś kierunek polityczny przeważa, wszystkie te stowarzyszenia skończą na tém, że się zamienią w potężne polityczne związki.

Zachodzi pytanie, jak się rząd względem tych ruchów stawić powinien. Gwałtem je przytłumiać, równieby było niebezpiecznym, jak nie mięszać się do nich, i pozwalać im rozwijać się dowolnie. Jedno i drugie stawia rząd po za narodem. Rząd powinien szukać siły w narodzie, na którejby się oparł, a dopiero na takiej podstawie oparty, nie ma się czego lękać; pozwolić nawet może na wolne rozwijanie się w kraju postępu socjalnego i politycznego, i tylko wybiegające po za zakres praw istniejących kierunki powstrzymać powinien. Taką podstawą jest tylko silna ustawa reprezentacyjna, zarządzająca wszystkie stosunki prawne i administracyjne, połączoną wolą narodu i króla. — Oto dziś żywotna kwestya polityczna Pruss; jedna z tych chwil ważnych w żywocie narodów, które poznać i ująć, rzeczą jest mądrej polityki. Chwile takie minione, nie wracają, i później trudno, a nieraz niepodobno wynagrodzić tego, co się utraciło.

Zewnętrzna polityka Pruss jest konserwatywna. Zarzucają im chęć hegemonii w Niemczech, a nawet plany zaborcze na kraje Niemiec północne. Hegemonia sama się tworzy wpływem moralnym, jaki Prussy zawsze wywierały i wywierać muszą. O zabory zaś prędzej rządu Pruskiego posądzić nie można, dopóki ze strony samych Niemiec rozdzielone kraju territorium zagrożonem nie będzie. Związek 39 udzielnych książąt Niemieckich, jest niejako rzerzapospolitą monarszą, a tém samym anomalią w sobie. Związek samych książąt dopiero zostaje utwierdzonym, gdy go związek ludów poprze. Dopóki to nie nastąpi, Niemcy rozdzielone na tyle części, pokłóceni osobnemi tyłu oddzielnych ludów

teżeniem i ciekawością na działania i postępowania swych reprezentantów naród niemiecki. Po was spodziewa się i nasz naród rozwiązania tych ważnych kwestyi, i załatwienia innych wielu przedmiotów. Ale nie mając jest rzeczą, mówić więcej z wami o tym przedmiocie, pozostawić to muszę przyszłemu prezydującemu. Pod przewodnictwem prezesa, jak panowie wiecie, potwierdzają się tylko wybory na deputowanych i wybory kandydatów na godność prezydującego. Przekonany jestem, że przy potwierdzeniu wyborów tych baczycie będziecie na konstytucyą i ordynacyą wyborów, owo wielkie dobrodziejstwo ludu badńskiego, tak że wnijdą do izby za pomocą wyborów tylko mężowie, którzy stosownie do znaczenia i ducha konstytucyi i ordynacyi wyborczej, i według wiekopomnego owego reskryptu rządowego z dnia 26. Listopada 1830. r. zasługują na zupełne nasze zaufanie. — Poczem przemówił deputowany Hecker: Pozwólcie mi moi panowie w dniu, w którym rozpoczynamy prace nasze jako wierni i prawdziwi reprezentanci ludu, abym się wywiązał z obowiązku, jaki wkłada na mnie me serce i przypominał waszej pamięci zgasłego już dla nas szlachetnego męża, który nam stanie w pamięci ile razy przyjdziemy do rozwiązania ważnych kwestyi, których tyle napotykamy w zakłanych naszych czasach, męża, na którym zbywać nam będzie nie raz wśród parlamentarnej walki, kiedy się zapytamy: Czy nie ma tu Sander'a? Sprawa ludu straciła męża, którego serce zawsze dla niej biło, siła geniuszu torowała Sanderowi drogę do najwyższych zaszczytów. Wzgardził on niemi, dla ludu i dla wolności ludu, biednych i ucisnionych biło szlachetne jego serce, wołał on być znanym pod biedną strzechą, jak błyszczeć po salonach między możnymi i magnatami. Sander nie zapomniał nigdy, że pierw był obywatelem, niż urzędnikiem, i złożył urząd, aby mógł być obywatelem. Miał on, na czem w naszych czasach więcej jak kiedykolwiek zbywa większej części, — charakter. Jakżeż często energią, trafnością i bystrością w dowodzeniu, i wielką swą wymową osmielał on wahającego się, przekonywał powątpiewającego, i zaentuzjazmował przyjaciela! Sam nawet przeciwnik, którego zgniół potęgą swego ducha, musiał go podziwiać, a kiedy czasem i pomimo potęgi swych dowodów pokonany został przy głosowaniu, mógł natenczas wyrzec z dumą Rzymianina: *victrix causa superis placuit sed victa Catoni*. Tak moi panowie, straciliśmy niezmordowanego przyjaciela, który zawsze gotów do walki wspierał osłabionego, który niewyczerpany w radzie, w czynie stał zawsze między pierwszymi. Gdyby Sander w innym czasie był wystąpił w szranki polityczne, gdyby był zasiadywał w radzie wielkiego jakiego narodu, byłby zajął wielkie miejsce w historii, byłiby go podziwiali potomni. Ziemia niemiecka była za małą, aby duch ten potężny mógł się na niej rozwinąć. Adolf Sander albo za późno się urodził, albo zgasł za wcześnie. Ale dopóki będą mężowie wierzący, że wolność nie jest sennem tylko marzeniem, mężowie, którzy walczą z odwagą i męstwem za nieprzedawnione prawa ludzkości, dopóty imię jego będzie hasłem w walce o najwyższe dobro ludzi. Te słów kilka poświęcam pamięci Sander'a. Po odczytaniu przez prezesa w ministerjum spraw wewnętrznych, radzę tajnego Nebenius, niektórych reskryptów królewskich, dotyczących zamianowań komisarzy z strony rządu, prosił o głos deputowany Platz i odezwał się w te słowa.

A u s t r y a .

Wiedeń, dnia 20. Listopada. — Przedłożono podobno wniosek, aby utworzone przed kilkunastu laty uniwersytety w Ołomuńcu, Grätz i Insbruck, które po trzy tylko mają wydziały, były zniesione. — Stan banku narodo-

(Dok. nast.)

interesami, muszą paść albo ofiarą zaborczej polityki, którego z potężnych sąsiadów, albo zcentralizować się w jedno państwo, a na tenczas Prussom berło północy Niemieckiej samo się w ręce wciska.

Związek celny Niemiecki, przez Prussy zaprowadzony, wielkiem jest dla Niemiec samych dobrodziejstwem, nie tylko podnosi handel i przemysł, a tém samym był materyalny, ale przez zniesienie baryery celnej, zniesione są niejako granice księstw i królestw pojedynczych i uczyniony wielki krok do Zjednoczenia ludów niemieckich. Hanoweranie tylko dla nieprzyjętych wyjątków, przystąpić nie chcieli; za to Austria ze zasady związku celnemu się opiera. Tworzy się zatem i ztąd mimo-wolny przedział Niemiec na północne i południowe: tamte pod wpływem Pruss, te pod wpływem Austrii.

Wielki los polskiej loteryi klasycznej. Niedawno temu ogłosił był bank Warszawski, iż wielki los wygrywający milion złp., w roku 1844. wyciągnięty, dotąd jeszcze odebrany nie został, a przeto wezwał nieznanego posiadacza tego losu, aby w wyznaczonym czasie wygraną sumę odebrał, albo takowa na rzecz banku polskiego zaciągnięta zostanie. Przypadkiem zgadano się o tém w pewnym towarzystwie berlińskim. Jeden z obecnych, który kilka polskich losów posiadał, a na ciągnięcie zupełnie był zapomniany, zasłyszał tę rozmowę, i powróciwszy do domu przejrzał ciekawie swój pugilares; jakaż nie była radość jego, gdy za rozwinięciem pierwszjej kartki, postrzegł iż to jego numer był wygrywający.

wego austriackiego bardzo podobno jest zadawalniający; posiada on według ostatnich obrachunków 97 mil. srebra; takąż samą sumą w obiegających notach. — Generalmajor hrabia Lichnowski ma być przeznaczony w miejsce generała Rodyckiego, jako pełnomocnik austriacki przy komissji wojskowej centralnej w związku rzeszy niemieckiej.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Z Obornik. — W dniu 20. Listopada odbyło się walne zebranie towarzystwa pomocy naukowej powiatu Obornickiego.

Jak zwykle u nas, tak i tą razą całe walne zebranie składało się z trzech obywateli, dwóch księży, dwóch nauczycieli wiejskich, oprócz komitetu powiatowego. Po długim a daremnym oczekiwaniu większej liczby członków, przemówił szanowny prezydujący przyjacielskimi wyrazami do przytomnych o stanie całego towarzystwa, o skutkach tego, jakie się dotąd objawiają, bolejąc zarazem że walne zebranie na tak małej liczbie członków ograniczyć się musi, i to nie po raz pierwszy. Dalej pisarz komitetu skreślił jak najakuratniej czynności tegoż całoroczne, oraz obeznał członków z biegiem interesów pieniężnych, jako też z pracą dyrekcji. Dzisiaj nie można dłużej milczeć, nie oddać naszej opieszałości a więcej lekceważenia sobie czynności tak ważnej instytucji, pod sąd ludu. Niechaj nas sędzi, bośmy warieli tego, gdy nie umiemy pielęgnować tego, co siły umysłu z narodu wyciąga, co moc i moralność w narodzie zaszczepia.

Tak się dzieje w Obornickim, — obywatele ograniczywszy się na swoim egoistycznym mieniu, ciężko zjeżdżają naj dzień wyznaczony, byśmy razem wspólnie pracowali nad tą jedną swobodą nam zostawioną, mając pod tym względem za przykład, żywy obraz nieszczęścia narodu w kongresowej Polsce.

Lecz nieszczęście nie przemawia bynajmniej do nas. Myśmy skamieniali na wszystko, coby nas pełnęło w insze pole życia. A dawszy kilkanaście talarów składki roczniej, okupić sobie chcemy tem spokojność taką, żeby nas nawet i komar nie zbudził.

Z tą więc pochodzi, że walne zebranie w naszym powiecie nie zbierze się, aż dopiero na sądzie — sądzie sumienia. Oj ciężki zdamy rachunek za bezczynność, za lekce ważenie podobnych zebrań. Zwróćmy teraz uwagę na stan składek naszych jak one to wpływają? w którym to czasie? ile to próżb ze strony zbierających o uiszczenie się tak święcie powziętego obowiązku. To cośmy winni byli oddać w Lipcu, oddajemy w końcu Listopada; a ile to gniewu, ile wyrzutów tym którzy i dobrocią i przemówieniem do uczuć szlachetnych, wreszcie i natręctwem chęć dopełnić powinności, bo nie chcą być ostatnimi w niesieniu pomocy tej młodzi, którą się cie-

żyć mamy. Znajdują się u nas przecież członkowie, którzy od trzech lat dopiero teraz zapłacili swą składkę.

Nie dziw się szanowna publiczności, bo czasem u nas zbytnia gorliwość w sprawach publicznych, podróże za granice bez celu, zajęcie się handelkiem zboża przy terazniejszych widokach spekulacyi, nie pozwalają pomyśleć nawet o istniejącem towarzystwie pomocy naukowej, o oddaniu ofiary, tém mniej zjechaniu się na walne zebranie. Również obywatele po miasteczkach jak to w Goślinie, Rogoźnie, Ryczywole, którzy i tak w stosunku swęj zamożności zbyt mało ofiarują, są opieszali w oddawaniu składek a o przybyciu na walne zebranie u nich ani myśleć. Jedni jeszcze księży, co składki akuratnie nadsyłają, co zaś zjechać się — to nie tak łatwo!

Tak więc zebrawszy wszystko razem, nie możemy jak tylko wyrzucić przekonaniu naszemu, że towarzystwo pom. nauk. zbyt mało nas interesuje. I chociażby dyrekcya przysłała tego ognistego mówcę do uczuć naszych, jak opiewa pewien artykuł z przeszłego miesiąca w gazecie niniejszej, to myślę, że i ten nie wpłynąłby na nas, albowiem nie pojmujemy lub pojąć nie chcemy celu wiekopomnego towarzystwa, jakim się dzisiaj Xięstwo Pozn. szczyścić może.

Oprócz kilkunastu, z których dwóch podwyższyło swą składkę, nie podpisaliśmy jeszcze wszyscy na dalsze lat pięć dawania życzliwego grosza ofiary; komitet zamierzył walnemu zebraniu przedłożyć tę propozycyą, lecz niestety członkowie jakby przeculi o co rzecz idzie, woleli w domu pozostać. I tak gdzie się uderzy, tam się wszystko odbija.

Gnieźnieński powiat podwyższył swą składkę na lata przyszłe, u nas niezawodnie zmniejszy się ona znacznie, chociaż w zamożności ten tam podwyższamy. Ale w Gnieźnieńskim są dobre chęci, jest duch, życie się objawia, a myśmy się podstarzeli, niezbyt starzy ludzie i zdążyć nie możemy za drugimi. W Czarnkowskim walne zebrania rok w rok są liczne, wycytujemy, że hurmem zjeżdżają się członkowie, bo zebrania t. p. n. mają za uroczystość, pojmują skutki, jakie wypłynąć ztąd mogą, szanują tę błogą myśl, umieją się że tak powiem pieścić z tem dobrem nieocenionem; a my mierząc wszystko obojętnym okiem, pozwalamy na sobie ciężcy sprawiedliwym wyrzutem.

Ocknijmy się bracia kochani, wydobądźmy się z spruchniałych przesądów, z obojętności; ukočajmy wytrwałość i poświęcenie, bo w nas też sama krew płynie, tej samej ziemi jesteśmy synami. Dzisiaj chodzi o to, aby na wyścięgi dążyć do mety zbawienia; upragnijmy szczęścia, jakie nas po pracy czeka, a więc do dzieła energicznie do czynu koledzy, bo czynu nam braknie, a wówczas i Obornicki nie będzie ostatnim z powiatów, będzie w nim żwawiej, będzie i lepiej.

J. M.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Gdy nad majątkiem Moryca Markenstein kupca tutejszego wyrokiem z dnia 11. Października r. b. konkurs otworzonym został, wyznacza się termin celem podania wszystkich pretensyj do masy na

dzień 16. Marca r. 1846.

zrana o godzinie 10tej w naszej sali instrukcyjnej przed Ur. Herzberg Referendaryuszem.

Wzywają się wszystkie nieznanomi wierzyciele, aby się w takowym osobiście, lub przez dozwolonych pełnomocników, na których im się Kommissarze Sprawiedliwości: Douglas, Brachvogel, Weimann, Giersch i Moritz przedstawiają, zgłosili i pretensye swe podali, oraz rzetelność takowych udowodniali.

Niezgłaszający się zostaną z pretensyami swemi do masy wyłączeni, i wieczne im milczenie przeciwko drugim wierzycielom nakazane będzie. Poznań, dnia 17. Listopada 1845.

Król. Sąd Nadziemiański. Wydz. I.

OBWIESZCZENIE.

Na etacie długów krajowych prowincjonalnych Regencjów Król. w Bydgoszczy i w Poznaniu znajdują się dla właścicieli gruntowych i mieszkańców powiatów Gniezna, Powidza, Wągrówca, Babimostu, Baku, Wschowy, Kościana, Poznania, Szrena, Międzyrzecza, Obornik, Szamotuł, Czarnkowa, Chodzieża i Szrody, różne pretensye w ilości Talarów 14,740. gr. 21. den. 10., i Tal. 18,027. sgr. 4. fen. 1. zapisane, które powstały z pożyczki krajowej zaciągniętej przez były Rząd Xięstwa Warszawskiego w miesiącach Lipcu, Sierpniu i Wrześniu r. 1808 i częstokroć na takowe wygotowane obligacje krajowe ustanowione przez byłą tutejszą kommissyą likwidacyjną w skutek Najwyższego rozkazu gabinetowego z d. 4. Lipca r. 1822. (Zbiór praw Nr. 737.) a względem których jednakowoż tak pojedynci właściciele jako też i ilość pretensyów ich nie są wiadomi. Gdy teraz końcem spłacenia tych kapitałów zaley na wysłedzeniu wla-

ścicieli i ustaleniu ich pretensyj, więc wzywają się publicznie wszyscy ci, którzy z dekretów byłej tutejszej kommissyji likwidacyjnej ustanawiających rzeczzone pretensye i do ugruntowanych na tychże obligacjach prowincjonalnych wygotowanych przez Król. Regencye w Bydgoszczy i w Poznaniu mniemają mieć pretensye do kassy rządowej, aby takowe zameldowali w przeciągu 6 miesięcy, albo najpóźniej w terminie na

dzień 22. Kwietnia 1846. r.

zrana o godzinie 11tej przed delegowanym Wnym Rohr, Radcą Sądu Głównego wyznaczonym w Izbie instrukcyjnej podpisanego Sądu, gdyż w razie przeciwnym pretensye ich z rzeczonych ustanowień, przyznani i z obligacyów prowincjonalnych umorzone będą i oni z takowemi zostaną wykluczeni.

Bydgoszcz, dnia 12. Sierpnia 1845.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział I.

UWIADOMIENIE.

Do Szanownych członków towarzystw rolniczych.

Zpowodów wpyływających z rezolucyji przez JW Prezesa Naczelnego Wielkiego Xięstwa Poznańskiego pod dn. 22. z. m. filialnym towarzystwom rolniczym udzielonej, zamierzone na dzień 19. m. b. walne zebranie do skutku przyjść nie może, co się niniejszem do powszechniej wiadomości Szanownych członków podaje.

Według §. 14. Statutów odbędzie się Walne zgromadzenie dnia 7. Grudnia r. b. o godzinie 5tej z południa w lokalu kasynowym, na którym odczyta się sprawozdanie Dyrekcji z całorocznych czynności, poczem wybierze się nową Dyrekcją, a następnie przystąpi się do balotowania w myśl §§. 6. i 7. statutów. Szanowni członkowie raczą się licznie zebrać, gdyż prócz powyższych i inne przedmioty bardzo ważne pod rozwagę wzięte będą. Dyrekcya kasyna polskiego w Poznaniu.

LOTERYA.

W ukończonej 92giej loteryi wyszedł główny los w 3ciej klasie, 15000 Tal., a w 4tej klasie drugi główny los, 100,000 Tal., w mojej kollekcie.

Poznań, dnia 30. Listopada 1845.

Bielefeld, główny kollektor loteryi.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 1. Grudnia 1845	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	goto- wizna
Oblig. długu skarbowego ..	3½	98½	97½
Oblig. premjów handlu morsk.	—	85½	85½
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3½	97½	—
Oblig. miasta Berlina	3½	98½	98
" " Gdańska w T.	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	97½	96½
" " W. X. Poznańsk.	4	102½	—
" " dito	3½	95½	—
" " Pruss. Wschod.	3½	—	96½
" " Pomorskie	3½	—	97½
" " March. Elek. i N.	3½	98½	—
" " Szląskie	3½	98½	97½
dito od rządu gwarantowane	3½	96½	96½
Frydrychsдоры	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. . .	—	11½	10½
Disconto	—	4½	5½
A k c j e			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	—	—
Oblig. upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . . .	—	—	—
Oblig. upierw. Magd.-Lipskie . .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltkiej . . .	—	117½	116½
Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	99
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	94½
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	96½
Drogi żel. Reńskiej	4	85½	—
Oblig. upierw. Reńskie	4	97	—
Drogi od rządu gwarantowane .	3½	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiej . . .	4	—	—
Oblig. upierw. Górno-Szląsk.	4	—	—
Oblig. upierw. dito Lit. B.	—	—	—
" " Berl.-Szez. Lit. A. i B.	—	119	—
" " Magdeb.-Halberst	4	107½	106½
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Oblig. upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Koloński	5	—	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiej . . .	4	—	—
Oblig. upierw. Dolno-Szląskiej	4	97½	97½